

CZERWONY KLASZTOR

Ze szczytu Trzech Koron widać Dunajec i sunące nim flisackie tratwy, stado białych gęsi w Sromowcach Niżnych, a wczesnym rankiem morze mgieł nad wodami Zalewu Czorsztyńskiego i wynurzające się z mgły Tatry. Chciałoby się pofrunąć. Pofałdowane półka, wapienne skałki, wypiętrzone kopczyki gór - cały ten niezwykły pieniński krajobraz oglądany z ptasiej perspektywy, zdaje się być tłem dla opowieści sprzed wieków. Ze szczytu widać też, ukryte za drzewami po słowackiej stronie wysokie mury.

Czerwony Klasztor założony w XIV wieku przez zakon Kartuzów, choć nie góruje nad okolicą jak pobliskie zamki w Czorsztynie i Niedzicy, imponuje rozmachem gotyckich budowli. Czerwone są gzymsy, ościeża, żebra sklepień i współczesna dachówka. Szczególnie piękne – ceglane sklepienie rombów nad czarną ceramiczną posadzką refektarza. Klasztor położony przy szlaku handlowym z Polski na Węgry, w miejscu przeprawy przez Dunajec – za co pobierano wówczas cło – służył także wędrowcom i pielgrzymom. W XVIII wieku nastał czas Kamedułów i rozkwitu klasztoru. Mnisi posiadali ziemię, prawo łowienia ryb, warzenia piwa, zajmowali się ogrodnictwem, wyrobem szkła, alchemią. Wtedy to Romuald Hadbarny, /fizyk i botanik) opracował pierwszy słownik łacińsko-słowacki i przełożył na język słowacki biblię.

Wtedy powstały drewniane figury mnichów w złożonych szatach. Święci z ołtarza mają w sobie tyle życia i barokowej ekspresji, że lepiej by się czuli w wysokiej nawie kościoła, niż w ciasnej salce muzeum, gdzie zgromadzono wiele przedmiotów liturgicznych.

Wtedy też żył w klasztorze brat Cyprian, który jak chce legenda – sfrunął ze szczytu Trzech Koron na zbudowanych przez siebie skrzydłach i doleciał aż pod Tatry. Miał więcej szczęścia niż Ikar. Brat Cyprian istniał naprawdę, zajmował się leczeniem i zielarstwem, pozostawił wspaniałe herbarium, próbował też wytapiać złoto. Łatwo sobie wyobrazić, jak wspina się po stromych urwiskach w poszukiwaniu rzadkich roślin i ziół, marząc żeby fruwać jak ptak. Bardzo prawdopodobne, że bez diabelskiej pomocy udało mu się skonstruować lotnię.

W stojącym na uboczu domku jest jego izdebka z prostymi, drewnianymi sprzętami. W innych pomieszczeniach różne naczynia apteczne, młynki, moździerze, wagi, prasy do wyciskania ziół. W małym ogródku – rośliny opatrzone tabliczkami : Pupava Lekarska, mata pieporna, Cesnak medvedi, pomajoran obyczajny, lubownik bodkovany, mysi chvost obyczajny.... Trudno nie ulec magii tych nazw.

Dunajcem spływają ostatnie tratwy i złote liście. Słońce wydobywa zielone głębie i przejrzyste płycizny dzikiej rzeki, od wody ciągnie chłodem.

Warto spojrzeć spod Czerwonego Klasztoru na Trzy Korony i spróbować dostrzec szybującego na skrzydłach mnicha.